

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji? 104

Z chwili wkroczenia wojsk niemieckich do Polski upadło szkolnictwo nasze. Ktoś pomyślałby, że pozostało ono zupełnie istnieć, lecz na szczęście nie. Młodzież polska pragnęła wiedzy organizowała się w małe grupki i tajnie pobierała lekcje u profesorów lub kierowników szkół powszechnych. Nauka taka była bardzo ciężka ale dobrą chęcią pokonywała wszystkie trudności. Dla przykładu przytoczę tu kilka słów z mojego życia szkolnego z czasów okupacji niemieckiej.

Materiał pierwszej klasy zaczęłam przerabiać w 1942 r. lekcje pobierałam u p. Kosinińskiego, kierownika szkoły powszechnej w Markuszowie. Razem ze mną chodziło kilka koleżanek i kolegów. Uczymy się zwykle co drugi dzień w domu p. kierownika i przy jednym stole słuchaliśmy jego wykładów. Z braku książek musieliśmy korzystać po kilku z jednych. Po przerobieniu materiału z poszczególnych klas jechaliśmy do Puław, miasta powiatowego, składać egzamin.

Egzamin ten nie miał tego charakteru co w czasach obecnych. Z obawy, aby Niemcy nie wpadli na nasz trop, z każdego przedmiotu zdawaliśmy w innym budynku, zwykle gdzieś na krańcach miasta. Były wypadki, że komisja egzaminacyjna przyjeżdżała z Puław na prowincję

103

jak np. w 1944 r. do Markuszowa. Wtedy na  
egzamin przyjeżdżali uczniowie z Kurowa i  
z Garbowa. W razie, gdyby uczeń obciął się  
z jakiegoś przedmiotu dostawał poprawkę.  
Tak uczyliśmy się do odzyskania niepodległości.